WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK X. | ŚRODA, 23-GO LISTOPADA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 327

KASTEJN
słynna holenderska pływaczka ustanowiła obecnie nowy rekord na 500 metrów, wynikiem 8:12,0.

HITLER,
przywódca narodowych socjalistów ubiega się o władzę w Niemczech.

Jednodniowy strejk protestacyjny w Łodzi

zamierzają proklamować związki zawodowe włókniarzy

Łódź, 23 listopada

(it) W związku z ostatniemi wymówieniami w przemyśle włókienniczym oraz redukcjami zarobków, związki zawodowe włókniarzy podejmują nową akcję o zawarcie umowy zbiorowej, która unormowałaby płace i warunki pracy robotników. O przygotowaniach do tej akcji doniósł już „Express" w ubiegłym tygodniu. Obecnie związki przystąpiły do realizacji swego postulatu.

Z. Z. Z. interwenjował w tej sprawie u p. wojewody Jaszczołta, który obiecał przyczynić się do tego, by umowa zbiorowa została zawarta. Dziś po południu odbędą się specjalne zebrania delegatów fabrycznych w związkach „Praca" i klasowym, a w piątek odbędzie się zebranie w związku chrześcijańskim.

Jak nas informują,

ZWIĄZKI ZAWODOWE ZAMIERZAJĄ PROKLAMOWAĆ JEDNODNIOWY STRAJK PROTESTACYJNY PRZECIWKO POGARSZANIU WARUNKÓW PRACY,

a w razie gdyby akcja o podpisanie umowy zbiorowej nie dała pozytywnego rezultatu, zamierzają ogłosić strajk ogólny włókniarzy.

Łódź, 23 listopada

(it) Wypłata ostatnich należności robotnikom zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana odbywa się w dalszym ciągu. Wczoraj po południu wypłacono tygodniówki robotnikom zatrudnionym w przędzalni na Księżym Młynie.

Dziś o godz. 3 po poł. otrzymają wypłatę i zaświadczenia dla Funduszu Bezrobocia wszyscy robotnicy zatrudnieni w Tkalni Nowej.

Wypłata odbywa się spokojnie. Robotnicy, którzy otrzymali już tygodniówki, zgłaszają się do Funduszu Bezrobocia, celem zarejestrowania się.

Termin płatności podatku lokalowego

upływa w bieżącym miesiącu

Łódź, 23 listopada.

(it) Jak się „Express" dowiaduje, w bieżącym miesiącu upływa termin uiszczenia podatku lokalowego za IV kwartał b. r. Podatki nieuiszczone w terminie, jak również zaległości podatkowe z całego roku, przekazane zostaną przez magistrat urzędom skarbowym do egzekucji.

Ci podatnicy, którzy pragną rozłożyć swoje zaległości na raty i zabezpieczyć się w ten sposób przed egzekucją, winni składać podania do wydziału podatkowego magistratu.

Powrót lotników polskich z Litwy

Święciany, 23 listopada.

W dniu dzisiejszym o godz. 14-ej do Łyngmian na strażnicę K. O. P. został przywieziony przez 2-ch oficerów straży litewskiej jeden z członków załogi polskiego samolotu, który w dniach ostatnich lądował przymusowo na terytorjum Litwy, kpt. pilot Władysław Pokorny.

Przybycia polskiego pilota oczekiwali starosta święciański, dyrektor szpitala święciańskiego oraz dowódca kompanji K. O. P. Kpt. Pokorny, przebywał na terytorjum Litwy w Ucianach przez 5 dni. Obecnie czuje się nieco lepiej, jest jednak silnie potłuczony.

Drugi członek załogi polskiego samolotu, podoficer wraz z samolotem, wysłany został koleją z Ucian przez Dyneburg do Polski.

Straszna zbrodnia pod Mołodecznem

Bestjalski żonobójca stanie przed sądem doraźnym

Wilno, 23 listopada.

Jak już donosiliśmy, we wsi Zarudzie, koło Mołodeczna dokonano strasznego mordu.

Dochodzenie policyjne ustaliło na osobie włościanki Eugenji Rusakowej szczegóły tej zbrodni.

Przed rokiem Mikołaj Rusak wprowadził do domu swego żonę, Eugenję. Pierwsze miesiące pożycia małżeńskiego były bardzo dobre. Pewnego dnia dowiedział się Rusak, iż żona jego dość często pomaga materjalnie swojej matce. Na tem tle powstała pierwsza poważniejsza sprzeczka.

Buntowany przez matkę swoją Agatę i siostrę Marję, które z nim razem zamieszkiwały, postanowił Rusak po pewnym czasie pozbyć się raz na zawsze żony, którą, jak uważał, niszczyła majątek, pomagając swej matce.

Pewnej nocy, kiedy dom cały był pogrążony w głębokim śnie, Rusak wyszedł z łóżka, wziął leżący na stole scyzoryk i **podciął nim trzykrotnie gardło swej żonie..**

Tejże nocy zaciągnął trupa w pole, zakopał w ziemi, a dla zatarcia wszelkich śladów **miejsce to zabronował.**

Następnego ranka, jął po wsi rozpuszczać wersje, że żona od niego uciekła do Bolszewji.

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, to też rozsiewanym plotkom sąsiedzi nie dawali wiary, gdyż o ciągłych kłótniach mających miejsce w rodzinie Rusaków wszyscy słyszeli. Gdy po kilku dniach nie było żadnych bliższych wiadomości o zaginionej, sąsiedzi zameldowali o swoich podejrzeniach policji.

Początkowo cała rodzinka wypierała się, jakoby wiedziała coś o zaginięciu więcej niż cała wieś. Wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań, Rusak przyznał się, z całym spokojem do popełnionej zbrodni.

Jak nas informują, zbrodniarz stanie w końcu tego miesiąca przed sądem doraźnym.

Katastrofa kolejki górskiej

3 osoby poniosły śmierć

Bukareszt, 23 listopada.

W gminie Kowaszna miała miejsce straszna katastrofa kolejki górskiej. Z nieznanej przyczyny zderzyły się na wysokości 1600 metrów dwa wózki kolejki górskiej, idące z przeciwnej strony. Wskutek zderzenia wózki zerwały się z lin i spadły w przepaść. Z pięciu pasażerów, znajdujących się w kolejce, 3-ch poniosło śmierć na miejscu, a 2-ch w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Maszynistę aresztowano.

Napad na hotel w Beskidach Śląskich

Jeden z bandytów został zabity

Cieszyn, 23 listopada.

Na znany w Beskidach Śląskich hotel „Skałka" napadło trzech bandytów. **Steroryzowali oni właściciela hotelu i zrabowali mu zastawę srebrną, aparat radjowy, kosztowności i kilkanaście butelek npojów alkoholowych.**

Zaalarmowana żandarmerja wszczęła pościg. **W czasie walki jeden z bandytów został zabity.** Drugiego aresztowano.

Trzeci bandyta zdołał zbiec.

Obywatel polski pobity

przez celników gdańskich

Gdańsk, 23 listopada.

Obywatel polski, Robert Bielewski, zamieszkały w Więckowach, zgłosił się dziś do Komisarza Generalnego R. P. i oświadczył, iż dnia 29 października przejeżdżał około 5-ej godziny rano autobusem, którego jest właścicielem, przez punkt kontrolny Paylau. Niektórzy handlarze, jadący jego autobusem podali przy kontroli mniejszą ilość towarów niż rzeczywiście posiadali wskutek czego urzędnicy celni towar ten skonfiskowali. Kiedy Bielewski określił to postępowanie jako szykaną, urzędnicy przyskoczyli do niego i poczęli go bić. Świadkiem tego zajścia byli pasażerowie autobusu.

Zajście to stało się przedmiotem interwencji Komisarza Generalnego R. P. w Senacie, przyczem Komisarz Generalny zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników celnych, którzy czynnie znieważyli Bieleckiego i wydania zarządzeń uniemożliwiających podobne zachowanie się funkcjonarjuszy celnych.

Bezdomni napadli na dworzec w Starogardzie

Policja szybko wszystkich rozproszyła

Starogard, 23 listopada.

Onegdaj w nocy 15 włóczęgów i żebraków zaatakowało w poszukiwaniu noclegu poczekalnię 4 kl. na głównym dworcu w Starogardzie.

Między pełniającym na dworcu dyżur kolejarzami a bezdomnymi wynikła sprzeczka, która **byłaby się niewątpliwie krwawo zakończyła, gdyby nie interwencja uzbrojonej w karabiny policji.**

Włóczędzy zbiegli nie poznani, wrócili **jednak późną nocą zasypując dworzec gradem kamieni.**

Zostało wybitych kilka **okien, pozatem uszkodzono drzwi. Śledztwo w toku.**

Trocki nie chce występować w filmie

Paryż, 23 listopada.

Pewna amerykańska wytwórnia filmowa zaproponowała Trockiemu, przejeżdżającemu przez Francję, wzięcie udziału w filmie z rewolucji rosyjskiej, przyczem Trocki miałby grać główną rolę. Gdyby Trocki zgodził się na tę propozycję, miałby otrzymać w Kopenhadze większą sumę.

Trocki oświadczył, że rolę bohatera rewolucji grał już raz we własnym kraju, niema więc zamiaru powtórzyć jej w roli aktora.

42 kasy dla wymiany

guldenów na złote

Gdańsk, 23 listopada.

Okręgowa dyrekcja polskich kolei państwowych opublikowała dziś obwieszczenie, iż z dniem 1 grudnia na wszystkich dworcach kolejowych w obrębie gdańskiego terytorjum otwarte zostaną w liczbie 42 kolejowe kasy wymiany dla użytku publiczności, gdyż z dniem tym wszystkie opłaty kolejowe **będą pobierane** wyłącznie w złotych polskich.

Ekscesarz Wilhelm chce być Mussolinim

i marzy o odzyskaniu tronu. — Pałac w Doorn zamknięty jest dla dziennikarzy

—Stresemann był idjotą—wołał eks-kaiser

Czternaście już lat przebywa excesarz Wilhelm na wygnaniu w małem miasteczku nadmorskiem Doorn, gdzie po okresie burzliwej wojny światowej odpoczywa w małem zameczku, rąbiąc drwa i marząc o restytucji monarchji w niewdzięcznej ojczyźnie.

Myśl o odzyskaniu tronu, szczególnie w ostatnich czasach, mocno kiełkuje w mózgu Wilhelma. Ciągle zdaje mu się, że lada dzień naród niemiecki padnie mu do nóg i błagać będzie: — **„Przyjdź i panuj nad nami".**

Słodkie uczucia zemsty, które nurtowały jego majestat w ciągu wielu lat, przybierać zaczynają konkretne formy. Ukochany jego pupil marszałek Hindenburg stoi na czele Rzeszy. Mało tego, nacjonalizm coraz więcej przybiera na sile, a następca tronu stoi gdzieś za kulisami i kieruje całą akcją.

Podniecenie excesarza dosięgło w ostatnich czasach zenitu. Każdy dzień czekania stał się dla niego istną męką. Gotów on bowiem jest każdej chwili wyruszyć w drogę do ojczyzny, aby zaprowadzić tutaj niemiecko - cesarskie porządki.

Im większe jednak staje ię zniecierpliwienie Wilhelma, **tem czujniejsze jest oko władz holenderskich.** Większą jednak czujność od władz holenderskich ujawniają przedstawiciele prasy całego świata. Nie odstępują go oni ani na jeden krok, śledzą go zawsze i wszędzie, niemal każde jego poruszenie.

Okoliczni wieśniacy otrzymują od dziennikarzy sowite wynagrodzenia za relacje o excesarzu. Wilhelm wie o tej sieci, jaką omotali go dziennikarze i dlatego **stał się on nieubłaganym wrogiem prasy, a żaden dziennikarz nie ma wstępu do zamku.** Pomimo daleko idących środków ostrożności pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu udało się jednak przedostać do siedziby excesarza. Z wizyty tej odniósł on następujące wrażenia:

Doorn znajduje się zdala od wielkiego miasta. W gęstym lesie, otoczony wysokim parkanem stoi pałac Wilhelma. **Na żelaznej bramie wjazdowej znajduje się herb Hohenzollernów, a w środku tarczy duże pozłacane W.**

Excesarz Wilhelm aczkolwiek zaszył się wgęstym lesie jest jednak dobrze poinformowany o aktualnych zagadnieniach politycznych Niemiec i całego świata. Kurjerzy bezustannie przybywają z Berlina i informują samotnika o przebiegu wypadków w Niemczech. Wilhelm naogół prowadzi normalny tryb życia. Przed obiadem zajmuje się on rąbaniem drzewa — jest to rodzaj sportu, po obiedzie zaś zajmuje się on pracą umysłową, t. j. **pisze swoje pamiętniki i czyta mnóstwo dzieł historycznych i wojskowo - strategicznych. Dziennikarz ów przez cały dzień leżał ukryty w lesie i obserwował excesarza i jego otoczenie.**

Około godziny czwartej Wilhelm udał się na spacer w towarzystwie trzech ludzi ze swojej stałej świty. Rozmowa toczyła się oczywiście na temat polityki Niemiec. Z początku mówiono o zmarłym ministrze spraw zagranicznych Stresemanie. W trakcie tej rozmowy, cesarz wzburzonym głosem niemal krzyczał:

— **„Minister ten był idjotą. Niemcy mogą być uratowane jedynie przez przywrócenie absolutnej monarchji. Silne rządy w państwie może stworzyć tylko człowiek w rodzaju Mussoliniego. Ja będę moim własnym Mussolinim** — zawyrokował Wilhelm stanowczym głosem.

Po tych słowach znikł on w głębi lasu, dalsze podsłuchiwanie stało się już niemożliwością. Ponieważ dziennikarz nie miał żadnych szans na uzyskanie bezpośredniej rozmowy z Wilhelmem, zadowolony, że udało mu się podsłuchać tak ciekawy fragment rozmowy, opuścił on o zmierzchu swoją kryjówkę.

Yes.

Karjera polityczna dla... żartu

Jak muzyk jazzbandowy został prezydentem senatu

Niezwykły sukces osiągnął mieszkaniec Waszyngtonu Wiktor Meyers. Niedawno jeszcze był on dyrygentem jazzowej orkiestry dancingowej i grał w wielkich lokalach rozrywkowych. Obecnie p. Meyersa nie tytułują inaczej tylko „panem prezydentem". Meyers istotnie został prezydentem zgromadzenia Waszyngtonu.

Na stanowisko to został wybrany w czasie ostatnich wyborów w Stanach Zjednoczonych. Dotychczas żaden z polityków nie może się poszczycić tak wielkim sukcesem, jak Meyers, który z saksofonisty w orkiestrze jazzbandowej skoczył odrazu na fotel prezydencki metropolji. Należy przytem zaznaczyć, że Meyers nie jest bynajmniej zawodowym politykiem, *idee demokratów jak i republikanów są dlań zupełnie obojętne i „karjerze politycznej" poświęcił się... dla żartu.*

Wybór jego na prezydenta był nietylko niespodzianką dla wyborców, ale i dla niego samego i muzyk znalazł się w niezwykle przykrej sytuacji. Dyrygować orkiestrą jazzbandową to nie to samo, co dyrygować senatem stanu Waszyngtonu. Na szczęście jednak pierwsze zebranie nowowybranego senatu odbędzie się dopiero w grudniu. Obecnie Meyers porzucił saksofon, a zabrał się energicznie do studjowania szeregu kodeksów, ustaw i regulaminów, aby nie zblamować się w czasie otwarcia senatu waszyngtońskiego. (sb)

Piekne amerykanki delegowane przez mormonów

przybyły do Anglji, aby szerzyć propagandę sekty

Do Londynu przybyły ze Stanów Zjednoczonych dwie misjonarki. Są to panny Ileen Waspe i Nettie Woodbury. Przed kilku tygodniami jeszcze mieszkały one w pięknych własnych willach w stolicy mormonów nad Słonem Jeziorem i miały własne auta.

Obecnie sprzedały wszystkie swe ruchomości i nieruchomości i przybyły do Londynu w celu propagowania zasad wiary mormonów. Ta nagła zmiana trybu życia i zajęć wynikła wskutek rozkazu przełożonego sekty. Sekta od czasu do czasu bowiem wybiera przez losowanie swych misjonarzy a wynik losowania jest bezapelacyjny. To też obie mormonki, mimo, iż dobrze działo im się w rodzinnem mieście musiały poddać się rozkazowi władzy przełożonej.

Przybycie pięknych misjonarek wywołało w Londynie wielką sensację. Niezwłocznie też przedstawiciele prasy zażądali od amerykanek wywiadu, dopytując się zwłaszcza o stosunki małżeńskie wśród mormonów.

Jak wiadomo, kiedyś wolno było mormonom mieć po kilkanaście nawet żon. Obie misjonarki wyjaśniły jednak, że prawo to obowiązywało w chwili utworzenia sekty mormonów. Sekta składała się wówczas ze znikomej ilości mężczyzn, a znaczna przewaga kobiet zmusiła mormonów do wielożeństwa. Obecnie poligamja jest przez mormonów nietylko nie uprawiana, ale wręcz zakazana.

Ciekawe jest, że mormoni zawierają związki tylko miedzy sobą, a dawniej, gdy brakło im mężczyzn, woleli uprawiać poligamję, niż żenić się, naprzykład, z poszukiwaczami złota, których uważali za coś niższego od siebie. Obie mormonki przebywać będą w Anglji dwa lata.

Zgodnie ze zwyczajami przyjętemi przez mormonów, muszą się one przez ten czas **utrzymywać z własnych funduszów.** (sb)

Uciśnieni mężczyźni buntują się

i tworzą „Ligę obrony praw mężczyzny"—W skład Ligi wchodzi również... jedna kobieta

—„Nie chcemy płacić alimentów!.."

Mężczyźni żonaci, mężczyźni, którzy byli kiedyś żonaci i znają już rozkosze pożycia małżeńskiego, lub ci, co mają dopiero zamiar rozkoszy tych zaznać, wybitni przedstawiciele organizacyj o najbardziej różnorakim charakterze, przedstawiciele wszystkich niemal narodów, ras i obozów politycznych świata, zebrali się niedawno w stolicy nad Dunajem, i **utworzyli „Ligę światową" obrony praw mężczyzny.** Jakie prawa chcą sobie wywalczyć mężczyźni?

Zrozumiałą jest rzeczą, że „panowie świata" w pierwszym rzędzie domagają się ustalenia praw, dotyczących życia rodzinnego i małżeńskiego. Liga obrony praw mężczyzny składa się oczywiście z samych mężczyzn. Lecz jak wszędzie i tutaj znalazł się interesujący wyjątek — **jest nim pani Sanger z Turcji, która podjęła się niewdzięcznej roli zdradzania tajemnic i zamierzeń świata kobiet, w stosunku do mężczyzn.**

To też kobiety uważają panią Sanger za zdrajczynię spraw „Słabej płci". Dzięki inicjatywie i pracy, w dużej mierze pani Sanger, kongres ten doszedł do skutku. Osobiście jeździła ona z kraju do kraju, konferowała z różnymi wybitnymi ludźmi i namawiała ich do brania udziału w Lidze.

Kongres ten był istną wieżą „Babel". Widać było obok wytwornych francuzów i jowialnych wiedeńczyków, przedstawicieli narodów azjatyckich ze spłaszczonemi nosami, indjan w białych turbanach, turków w czerwonych fezach, amerykanów z nieodstępnym Headekerem, cyganów z błyszczącemi guzikami na aksamitnych kurtkach, anglików w cylindrach, murzynów, japończyków, arabów i t. p.

Mowę programową wygłosił prof. Klemer. Dał on obraz walk kobiety o równouprawnienie. Dziś — twierdził mówca—gdy kobieta uzyskała już pełnię praw politycznych i na innych polach naszego życia społecznego **nazwa „słaba płeć" przeszła do historji.** Okazuje się bowiem, że kobiety w rywalizacji z mężczyznami, wykazują częstokroć siły i zdolności przewyższające mężczyzn. **Kobiety wtargnęły do wszystkich możliwych organizacyj,** biorą one udział w korporacjach ustawodawczych, posiadają prawo wyborcze, zarówno bierne, jak i czynne, kobiety piastują godność członków parlamentów i rad miejskich. W ministerstwach zajmują one również wybitne stanowiska, a w wielu krajach kobiety zajmują nawet fotele ministrów.

W dalszym ciągu swego płomiennego przemówienia prof. Klemer wskazywał na to, że kobiety wdzierają się do wszelkich zawodów, są one już profesorami na uniwersytetach, lekarzami, inżynierami, urzędnikami, kupcami, robotnikami w fabrykach, urzędnikami w biurach i ekspedjentami. **Ekspansja ich jest coraz większa,** tak że rugują one mężczyzn z zajmowanych od lat stanowisk. Dziś są już kobiety reżyserki, kobiety elektrotechniczki, zawodowe lotniczki, dyrygentki, kobiety - szewcy i nawet... kobiety - bandytki.

Najboleśniejszem jednak zagadnieniem, krzywdzącem najbardziej mężczyzn — **jest sprawa alimentów.** Dlaczego w tej dziedzinie kobiety posiadać mają tyle uprzywilejowania? Jeżeli, naprzykład, para małżeńska, wskutek nieszczęśliwego pożycia rozchodzi się, to wówczas **mąż obowiązany jest płacić swojej ex-małżonce pewną pensję, w czasie, gdy ta „nieszczęśliwa", opuszczona kobieta posiada nieraz wspaniałe stanowisko i zarabia o wiele więcej od swego byłego męża.**

O pomstę do nieba woła sprawa nieślubnych dzieci. W tych wypadkach, nawet w najbardziej demokratycznych krajach, **prawo krzywdzi mężczyzn.** Gdy, naprzykład, kobieta — panna, lub mężatka — staje przed sądem i mówi, że ojcem jej nieślubnego dziecka jest ten, lub ów człowiek, wówczas wszystkie protesty mężczyzny pomogą tyle, co umarłemu kadzidło.

— To jest hańba! — krzyczało w tem miejscu wielu z najbardziej przejętych delegatów. Wielu delegatów, szczególnie z Ameryki opowiadało, jakich podstępów i przewrotnych forteli używają kobiety, aby wciągnąć mężczyznę w swoje sidła, **aby potem przez całe życie go szantażować.** Cytowano również wyciągi ze sprawozdań sądowych, z których wynika, że bardzo wiele panien amerykańskich z całą świadomością, z byle kim utrzymuje stosunki, **aby urodzić dziecko.** A gdy ten obiekt szantażu znajduje się w ich rękach wybiera ona sobie najbogatszego ze swoich znajomych, **aby wydusić od niego grube sumy.**

Niektórzy delegaci wskazali, że to prawo o alimentach stworzyło w niektórych krajach rozgałęziony t. zw. **„przemysł dziecinny", dzięki któremu wiele kobiet dorabia się w lekki sposób fortuny.** Kongres „Lgi obrony praw mężczyzny" przyjął po długich debatach szereg rezolucyj, m. in. aby nie płacić alimentów, nie płacić podatku kawalerskiego. Pozatem przyjęto rezolucję, aby wszcząć kroki w kierunku zamknięcia kobietom dostępu do pewnych zawodów, aby zmienić prawo o nieślubnych dzieciach i w końcu przyjęto jednogłośnie rezolucję, która brzmi lakonicznie:

„Równe prawa, równe obowiązki kobiet i mężczyzn w pożyciu małżeńskiem".

Bojownicy w walce o równouprawnienie mężczyzn są dobrej myśli i twierdzą, że uda im się postulaty swoje przeprowadzić w całej rozciągłości.

Tymczasem w tej sprawie głos zabierać zaczyna także „słaba płeć", która pono w najbliższym czasie również przystąpić ma do zorganizowania ligi światowej, która miałaby na celu walkę z postulatami mężczyzn.

Yes.

LUNA

Dziś uroczysta premjera!

LUNA

Najpotężniejszy film doby obecnej, o którym mówi cały świat, bohaterska pieśń o nieskończonem pięknie, o pełnem grozy niebezpieczeństwie, p. t.:

„GÓRY W PŁOMIENIACH"

(BERGE IN FLAMMEN).

Reżyser i odtwórca roli głównej LOUIS TRENKER oraz MARIE ANTINETTE BUZET JOE HAMMAN ARMAND BERNARD GEORGES PEELET HENRY VALBEL.

Nadprogram: Aktualności krajowe i tygodnik dźwiękowy. 75-4 Początek o godz. 4 popoł., w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w połud. Passe-partout i bilety bezpłatne nieważne aż do odwołania.

Młodociani przestępcy

kradną, upijają się i palą papierosy

Ponure sprawy z sądu dla nieletnich

Łódź, 23 listopada.

(c) Sesje sądu dla nieletnich są tajne. To, co będzie sądzone i mówione na terowanych sprawach, nie może zawisnąć hańbiącą plamą na przyszłości oskarżonego i skazanego dziecka. Bo przestępcy z sądu dla nieletnich to dzieci. Grzechów ich nie wpisuje się do rejestrów karnych. Ludzie tłoczący się w przedpokojach i na korytarzach — to rodzice oskarżonych nieletnich przestępców oraz świadkowie.

Rodzice dziecka są *często współoskarżeni* w sprawach, w których jednakże prawnym przestępcą jest dziecko. Zadanie sądu dla nieletnich nie sprowadza się do wydania takiego czy innego wyroku; *więcej chodzi tu o wgłębienie się w bytowanie i duszę dziecka i zapobieżenie dalszym przestępstwom.*

W wypadkach wydania wyroku skazującego — dzieckiem zajmuje się *Patronat nad nieletnimi przy sądzie dla nieletnich.* W patronacie opiekę nad dziećmi — przestępcami sprawują specjalni kuratorzy i kuratorki.

Opieka patronatu nad małoletnimi przestępcami trwa aż do chwili dojścia ich do lat 17, do tego bowiem wieku podlegają oni prawnie kategorji młodocianych.

Przed stołem sędziowskim przewijają się codziennie wychudzone postacie młodocianych złodziejów i alkoholików i t. p. To są dzieci ulicy!

***

Sprawa jest *o kradzież.* Oskarżony jest chłopak *lat 15.* Całe jego życie, o którem opowiada sądowi, było tułaczką po ulicach Łodzi, w ciągłem poszukiwaniu zarobku dla chorego ojca. Matki nie ma. Odumarła go, gdy miał 10 lat. Drżącym głosem, pochlipując co chwila, odpowiada na pytania sędziego.

— *Dlaczego kradłeś?*

— *Bo nie miałem pieniędzy dla tatusia. Tatuś mój jest chory i niema co jeść, chciałem mu się czemś przysłużyć.*

— *A czy wiesz, że nie wolno kraść?*

— *Wiem proszę pana, a co ja mogłem zrobić, kiedy głodny byłem, a tatuś taki chory.*

Sędzia jest wzruszony niedolą dziecka. Ale prawo jest prawem. Zapada decyzja: *zamknąć w domu poprawy...*

Głowa chłopca pochyla się — postacią wstrząsa spazmatyczny płacz...

***

Zkolei przd sędzią staje *15-letnia dziewczynka.* Ta jest oskarżona o uprawianie nierządu. Urzędnicy „obyczajówki" złapali ją w jednym z hotelów łódzkich.

Mała dziewczynka ma bogatą przeszłość za sobą. Jako 11-letnie dziecko zgwałcił ją pewien kupiec łódzki. Później zachorowała. Po wyleczeniu się poczyna się tułać po okolicznych wsiach. Ostatecznie urzędnicy sanitarno-obyczajowi schwytali ją na goracym uczynku.

Sąd dla nieletnich polecił zamknięcie w domu poprawczym.

***

Spraw tego rodzaju jest bardzo dużo. *Kryzys, panujący w Łodzi, przyczynił się do wzrostu przestępstw popełnianych przez dzieci.* Jednocześnie zwiększyły się, jak wykazuje statystyka sądu dla nieletnich, *wypadki upijania się dzieci, palenia przez nie papierosów i t. p.*

W patronacie przebywa kilkadziesiąt dzieci płci obojga. Wśród nich są dzieci dobre z natury, które po odsiedzeniu lub przebyciu kary, stają się nieraz pożytecznemi członkami społeczeństwa.

Pożar w rzeźni bałuckiej

Skład siana pastwą płomieni

Łódź, 23 listopada

(ig) Wczoraj straż ogniowa zaalarmowana została wieścią o pożarze, który wybuchł na terenie rzeźni bałuckiej, przy ul. Łagiewnickiej 53. Pożar powstał w składzie paszy, przeznaczonej dla bydła. Suche siano szybko ogarnięte zostało płomieniem.

Na miejsce pożaru przybyły dwa oddziały straży ogniowej, które zajęły się akcją ratowniczą. Dzięki tym wysiłkom udało się pożar zlokalizować i nie dopuścić do przerzucenia się płomieni na sąsiednie budynki.

Straty jeszcze nie są ustalone. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W pół godziny później znów zabrzmiały trąbki strażackie. Tym razem wezwano pomocy do fabryki Angersteina, przy ul. 6 Sierpnia 17, gdzie zapalił się t. zw. szarpacz.

Pożar zlokalizował III oddział straży ogniowej. Straty nie są zbyt duże, dzięki wczesnemu rozpoczęciu akcji ratowniczej.

***

Od dwuch dni II oddział straży ogniowej pod kierownictwem komendanta dr. Grohmana pracuje nad obalaniem murów, pozostałych po fabryce I. Cytryna która spłonęła w ubiegłym tygodniu.

Prace te rozpoczęto wczoraj rano, a dziś są one w dalszym ciągu kontynuowane.

Mury fabryczne, nadwęglone, chwiały się i groziły niebezpieczeństwem życiu przechodniów na ul. Brzezińskiej. Ponieważ istniała uzasadniona obawa, że mogą one lada chwila runąć, straż zajęła się rozwalaniem ścian.

Zdradzony mąż został pobity

przez przyjaciela swej żony

Łódź, 23 listopada.

(ig) Wczoraj wieczorem przy ulicy Piłsudskiego Nr. 55 miała miejsce krwawa bójka. W domu tym mieszkał od dłuższego czasu murarz Walenty Obrzydowski. Przed 6-ciu miesiącami murarz zachorował i przewieziony został do szpitala. W mieszkaniu pozostała tylko jego żona.

Ale już w dwa tygodnie później Obrzydowska poznała jakiegoś mężczyznę, który wkrótce wprowadził się do jej mieszkania.

Obrzydowskiemu donoszono w szpitalu, że żona jego ma kochanka, to też wczoraj wieczorem, gdy został on ze szpitala zwolniony, pośpieszył natychmiast do swego mieszkania, by rozprawić się z niewierną żoną. Ale nie zastał jej samej. Wówczas pomiędzy nim a kochankiem żony doszło do krwawej bójki, w wyniku której Obrzydowski został tak dotkliwie pobity, iż musiano wezwać do niego pogotowie ratunkowe.

Kochanek jego żony zbiegł, zaś Obrzydowska wzbrania się wyjawić nazwiska, nie chcąc ściągnąć na niego kary za pobicie męża.

3 samobójstwa bezrobotnych w Łodzi

w ciągu wczorajszego dnia

Łódź, 23 listopada.

(ig) Wczorajszej nocy pogotowie ratunkowe zarejestrowało trzy wypadki samobójstw, przyczem we wszystkich 3 wypadkach targnęli się na życie bezrobotni.

Pierwszy wypadek skonstatowano na ul. Sienkiewicza, w pobliżu domu nr. 18. Nieliczni przechodnie, powracający do domu, zauważyli w pewnej chwili, jak jakaś młoda kobieta, idąca wolno chodnikiem, zaczęła się słaniać, aż wreszcie padła na bruk. Gdy pospieszono jej na ratunek, okazało się, że już jest nieprzytomna.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził silne zatrucie sublimatem i po zastosowaniu pierwszej pomocy, przewiózł denatkę w groźnym stanie do szpitala św. Józefa.

Jak się okazało, była to 19-letnia bezrobotna, b. służąca, Zofja Wolak. — Gdy zdołano ją przywrócić do przytomności, błagała ona lekarza, by jej nie ratował. Oświadczyła, że targnęła się na życie, ponieważ jest od dłuższego czasu bez pracy.

Zapowiedziała ona, że gdy ją uratują po raz wtóry targnie się na życie.

Drugi wypadek miał miejsce w ubikacji domu przy ul. Piotrkowskiej 43.— Mieszkaniec tego domu, bezrobotny, 32-letni Stanisław Kaczorek, zamknął się tam i wypił sporą buteleczkę kwasu octowego.

Desperata znaleziono, gdy już był nieprzytomny. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala okręgowego kasy chorych.

I wreszcie trzeci wypadek zdarzył się przy ul. Limanowskiego 76, gdzie targnęła się na życie bezrobotna Marja Chimek, wypijając jakąś nieznaną truciznę. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala św. Józefa.

Rzekł raz złodziej do złodzieja:

— Idą święta, zważ to bracie —
Huk roboty czeka na cię...

...policja notuje z powodu zbliżających się świąt wielkie „ożywienie" w dziedzinie kradzieży. Oto kilka wypadków z wczorajszego dnia:

— Dam ci sposób na „golizne"
Gdzieś ze strychu „skręć" bieliznę...

...ze strychu domu przy ulicy Targowej 34 nieznani złodzieje skradli suszącą się bieliznę, wartości 1000 złotych, na szkodę Zenona Chachuły.

— No a potem — sza pocichu —
Ściągnij też z drugiego strychu...

...Zofja Kurz zameldowała w policji, że ze strychu jej domu przy ulicy Wąskiej 15 skradziono bieliznę wartości 600 złotych.

— Lecz bielizna to zamało —
„Fest" ubranie by się zdało...

...do policji wpłynęło zameldowanie, że z magazynu konfekcji męskiej Jakuba Jedwabia (Plac Wolności 7) skradziono kilka męskich ubrań.

— A na stacji dla swych dziewek
Skradniesz ciepły przyodziewek...

...w dniu wczorajszym na stacji Łódź - Kaliska nieznany złodziej skradł przybyłemu z Kalisza Jakubowi Percykowi paczkę zawierającą damskie trykotaże.

— I się pociesz, że „zalety"
Mają także dziś kobiety...

...przy ulicy Głównej 43 nieznana złodziejka skradła ze stojącego samochodu, należącego do Hugona Pladka, taksomierz i latarkę. (ak)

20 groszy

kosztuje bilet wstępu na wystawę

M. Siemińskiego.

Wystawa prac artysty-malarza **Mieczysława Siemińskiego,** w salonach b. pałacu Geyera przy ul. **Piotrkowskiej 74,** cieszy się niezwykłem wprost powodzeniem. Nic dziwnego zresztą, albowiem wystawa ta jest istotnie ewenementem artystycznym Łodzi.

Różnorodność materjału i techniki daje publiczności możność poznania przebogatej kolekcji płócien p. Siemińskiego. **Utalentowany ten artysta wystawia przeszło sto swoich prac, to też zainteresować może jaknajszersze rzesze publiczności.**

Ostatnio, ulegając prośbom ze strony miłośników sztuki, a pragnąc zarazem umożliwić zwiedzenie wystawy, p. Siemiński postanowił znacznie obniżyć ceny wejścia. Bilet wstępu kosztować będzie **tylko 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych — po 15 groszy.**

Grypa? Nie zapominajcie na wszelki wypadek zaopatrzyć się w termofor marki Wimpassing — Semperit. Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach. Zwracajcie uwagę na markę Wimpassing — Semperit.

CASINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Realizacja W. S. VAN DYKE'A

CZŁOWIEK MAŁPA

Role gł. Johnny Weissmüller
Pocz. o godz. 12 w poł.

PRZYBŁAKAŁ się hart bronzowy w białe łatki. Odebrać Strzelców Kaniowskich 32, u portjera.

Wyprawa Kubusia po złote runo

Uciesznу rysunkowy film „Expressu"

(Rys. St. Dobrzyński).

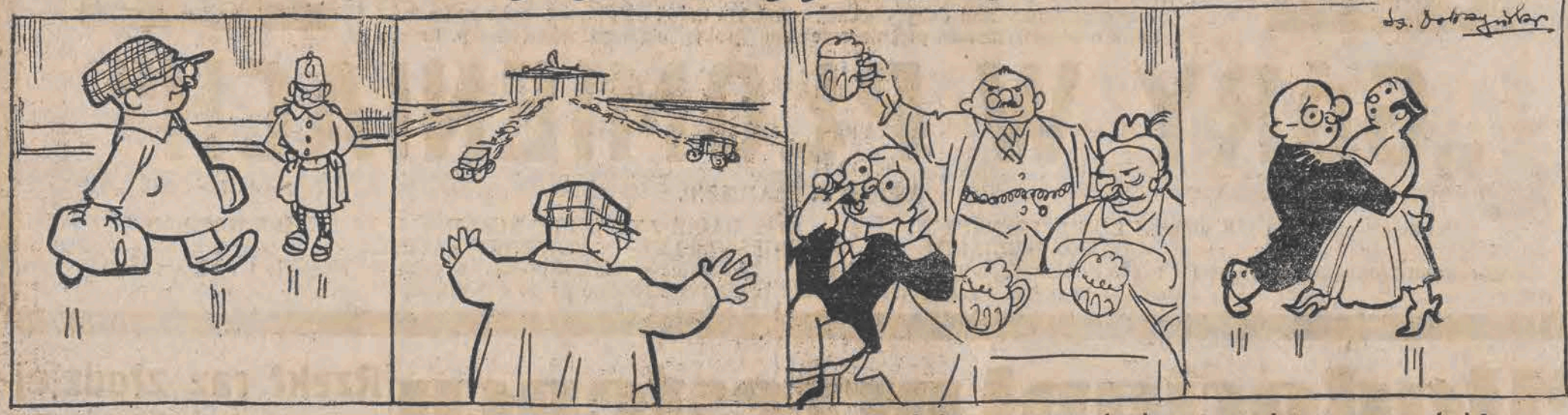

Pierwszy etap swej podróży
Skończył Kubuś w sercu Rzeszy,
Nie marudząc zatem dłużej,
Z walizkami z dworca spieszy.

A po krótkiej w knajpie sjeście,
Gdy wypoczął należycie,
Mknie rozejrzeć się po mieście:
Co za tempo! Co za życie!...

Wszystko widział, wszystko wiedział
O berlińskich różnych dziwach,
A wieczorem w barze siedział
Nad olbrzymią bombą piwa.

Na dancingach damy zmieniał:
Lizę, Lottę, Karolinę,
Aby żywe mieć wspomnienia,
Gdy rozstanie się z Berlinem.

(Dalszy ciąg jutro).

Coś dla każdego

Kapuściński wynajął mieszkanie w nowym domu.

— Jak się panu powodzi w nowem mieszkaniu? — pytają znajomi.

— Owszem, całkiem... — odpowiada Kapuściński. — Wszystko byłoby dobrze, tylko pokoje małe... Jak chcę zagrać na harmonji, to muszę ręce wysuwać za okno...

***

Adwokat B. jest znany ze swej pomysłowości w dziedzinie wyjednywania najłagodniejszych wyroków. Jednym z jego klijentów był zawodowy morderca, mający na sumieniu 5 ofiar. A jednak i ten został uniewinniony...

— Jak to pan zrobił, panie mecenasie?... — pytają koledzy.

— Poprostu... Dowiodłem, że jego ojciec przebywał pięć lat w zakładzie dla obłąkanych.

— Ach, ta-a-a-ak...

— Tak... — dodaje mecenas B. — On tam był przez pięć lat dozorcą szpitalnym, ale tego oczywiście w sądzie nie mówiłem...

***

Tenże sam adwokat B. bronił pewnego razu młodej, ładnej oskarżonej, posądzonej o drobne nadużycia. Po wyczerpaniu wszelkich argumentów, przemawiających za tem, że oskarżona jest niewinna, adwokat B. rzekł wkońcu:

— A zresztą, jak bardzo jestem przekonany o niewinności mojej klijentki, proszę panów sędziów, widać chociażby z tego, że wczoraj z nią się zaręczyłem...

***

Pani Kapuścińska miała jeden feler: — była strasznie gruba... Wyjechała na kurację odtłuszczającą.

Wraca rozradowana i rzuca się mężowi na szyję:

— Adolfie!... Powinszuj mi!... Strasznie zeszczuplałam!...

Kapuściński spojrzał na żonę, która na oko nie wydawała mu się szczuplejsza niż przedtem i zapytał:

— Skąd wiesz?...

— Jakto skąd?... Teraz, gdy wchodzę do budki telefonicznej, mogę już za sobą zamknąć drzwi!...

***

Chciałem się wczoraj połączyć z moją ciotką Balbiną. Dzwonię.

— Hallo!... Kto omówi? — pytam.

— Tu biuro matrymonjalne „Słonko"... — odpowiada męski głos.

— Przepraszam pana — odpowiadam — ale zostałem źle połączony...

A on na to:

— Trudno... To przyjdź pan jeszcze raz, damy panu inną żonę...

Zebrał — Stop.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (ulica Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53). (p).

Czy są jeszcze dobrzy ludzie?

Ciekawy i pouczający obrazek z rogu pewnej ulicy...

Gdy człowiek chodzi ulicą i umie patrzeć, widzi czasem rzeczy bardzo

ciekawe i pouczające.

Działo się to na jednym z rogów ulicznych.

W każdem mieście jest taki „róg ulicy"...

Stał tam biednie odziany mężczyzna z małym stołkiem, na którym leżał jego „towar". Kilka karmelków, jakieś wysuszone wafle, trochę zgniłych jabłek i kilka bloczków czekolady. Zwykły, nędzny

stragan uliczny.

Cały stragan wart był zaledwie 20 złotych, a może i tyle nie... Był to jedyny skarb tego człowieka, mającego prawdopodobnie na utrzymaniu jeszcze

żonę i dzieci.

Stałem dość długo na tem rogu i przyglądałem się „interesom" straganiarza.

Przez cały czas — a trwało to przeszło dwie godziny — podszedł do straganu jeden klijent, jakiś ulicznik i kupił

za pięć groszy.

Od czasu do czasu straganiarz sięgał do przegródki ze zgniłemi jabłkami i spożywał te zamrożone, robaczywe owoce. Był to prawdopodobnie jego

obiad.

Z czego składał się obiad jego żony i dzieci w domu — trudno odgadnąć. Prawdopodobnie zostawił im również kilka jabłek lub cukierków.

Ale przy tym samym rogu zatrzymał się żebrak. Siwy starzec z odsłoniętą głową.

Wyciągnął rękę i szeptał:

— Proszę co łaska... Nic dziś nie jadłem...

Z jego drżącego głosu wyczuwało się, że skarga ta nie jest obliczona jeno na wywołanie litości... To była prawda. Ten człowiek napewno nie miał nic w ustach tego dnia...

I oto w pewnej chwili straganiarz podszedł do żebraka i

wsunął mu do kieszeni kilka jabłek.

Żebrak w pierwszej chwili zawahał się. Nie wiedział czy przyjąć jałmużnę od nędzarza nie o wiele mniejszego niż on... Ale straganiarz nie czekał na podziękę, tylko wrócił na swe stanowisko.

Żebrak mruknął:

— **Dzięki... Są jeszcze dobrzy ludzie na świecie...**

I drżącą ręką sięgnął po jabłko do kieszeni i począł je gryźć bezzębnemi szczękami, zapominając w tej chwili o całym świecie...

Tak, są jeszcze ludzie wrażliwi na nędzę... Ale są to przeważnie ci, którzy sami niewiele pomóc mogą...

— str. —

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"
ŚRODA, dnia 23-go listopada 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.40: Przerwa.
15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
15.50—16.00: Kronika harcerska.
16.00—16.25: Program dla dzieci:
a) „Połów żółwi" (opowiadanie młodego rybaka) przekład z włoskiego M. J. Olexińskiej.
b) „Czy się Janowi uda?" (kartka z życia gazeciarza) — wygł. Wanda Woytynowisz - Grabińska.
16.25—17.40: Płyty gramofonowe.
1) S. Rachmaninow: „Koncert N. 2".
2) Rimski - Korsakow: „Capricco Espagnol"
17.40—17.55: Straty społeczne z powodu wypadków przy pracy, — wygł. inż. P. Podgórski.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20: Reportaż prac nad ratowaniem Bazyliki Wileńskiej.
18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
18.25—19.00: Muzyka lekka z dancingu „Adria" Orkiestra Freda Melodysty.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Kwadrans literacki — „Biuro" — fragment z powieści Elżbiety Szemplińskiej p. t. „Narodziny człowieka".
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—21.00: Utwory na wiolonczelę i fortepian w wyk. Andre Houvelina.
21.00—21.05: Wiadomości sportowe.
21.05—21.10: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.10—22.00: Recital fortepianowy Leopolda Szpinalskiego.
22.00—22.15: „Na widnokręgu".
22.15—22.40: Muzyka taneczna.
22.40—22.55: „Długowieczność ludzka" — wygł. dr. Jerzy Szpakowski.
22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. nst. Meteorologicznego i komun. policyjny.
23.000—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej. Orkiestra Karasińskiego i Kataszka.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. **Daventry.** Koncert symfoniczny z Bournemouth.
18.30. **Ryga.** „Carmen", op. Bizeta. Tr. z Opery Narodowej.
19.30. **Londyr Reg.** „Śpiewacy norymberscy", op. Wagnera (akt I) w wyk. Covent Garden Opera Company.
20.00. **Praga.** Koncert symfoniczny.
20.00. **Budapeszt.** Tr. z Opery Królewskiej.
20.45. **Rzym.** „Fata Malerba" — op. Wiktora Gui (pod dyr. kompozyt.).
21.15. **Daventry.** Koncert symfon. z udz. Pablo Casalsa.
22.15. **Berlin.** Koncert z udz. Aleks. Borowskiego.

Śląsk i Pomorze to potęga Polski.

Jedyna gwiazda,

która kąpie się w mleku...

(lu) Cecil B. de Mille, jeden z najlepszych reżyserów amerykańskich pracuje obecnie nad nowym filmem historycznym p. t. **„Znak Krzyża".**

W roli przewrotnej cesarzowej Popei występuje popularna gwiazda **Cladette Colbert.**

Ostatni film znakomitego reżysera Cecil B. de Mille'a przypomina filmy dawniejsze, a więc niezapomniane — „Dziesięcioro przykazań" i „Króla Królów". I tym razem de Mille obrał temat historyczny (czasy Nerona).

Zabrał się do rzeczy nie zważając na

ogromne koszta filmu.

De Mille zwraca uwagę nie tylko na całość filmu, ale na najdrobniejsze szczegóły.

W filmie tym nakręcona jest scena, która kosztowała słono wytwórnię, a mianowicie scena kąpieli cesarzowej Popei...

w mleku.

Po wielu próbach okazało się, że płyn zabarwiony na biało nie daje tego samego efektu, co mleko, tak więc de Mille, nie zważając na protesty producentów sprowadzał codziennie

1000 litrów mleka do wytwórni,

aby na kręcić tę scenę.

Claudette Colbert może być dumną, ponieważ jest jedyną gwiazdą która w dwudziestym wieku brała...

mleczne kąpiele.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAL.

NARKOZA MIŁOŚCI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 82

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. A'e ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na piętrze w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w pożyciu małżeńskiem Okazuje się, że baron jest chorobliwym pijakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udał się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej...

W tym czasie Lean otrzymuje pełen tęsknoty list od Stefana Laseckiego, który przebywa gdzieś daleko, na głuchej prowincji...

***

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Pewnego dnia Lena zauważyła, że do jej nowej pokojówki, Maryśi, przybył w odwiedziny jakiś młodzieniec.

Janka urządza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokojówkę.

Sareński, chcąc wyłudzić od Janki książeczkę oszczędnościową, przyrzeka kupić jej w dniu zaręczyn kolię z pereł. W tym celu umawia się z jubilerem, że wystawi mu fikcyjny czek na 5.000 złotych za imitację kilji. Jubiler zgadza się na tę propozycję.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Maryśi, pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński grozi, że listy te przedstawi baronowi.

Lena jest zrozpaczona. Przedewszystkiem postanowiła poradzić się Stefana. Napisała do niego list.

Stefan przyjedża, by załatwić sprawę z Sareńskim.

Następnego dnia Stefan wzywa telefonicznie Lenę i oświadcza jej, że Sareński już nie żyje...

Lecz on go nie zabił...

Poczekaj.... zaraz...

Lena tuliła go do siebie. Uspokoił się. Mówił już inaczej, niż przedtem.

— Tylko się nie denerwuj... Opowiedz... Lżej ci będzie... Drżysz cały...

— Ja nie wiem, jak to było... — zaczął. — Ja nie wiem... Kiedy właściwie przyjechałem z Bolechowa?...

— Wczoraj, Stef...

— Wczoraj... No, tak... Wczoraj była sobota... A dziś?... Niedziela... Więc to dzisiaj było... Zdaje się, że dziś dzwoniłem do ciebie, tak?...

— Tak... O ósmej zrana... Mówiłeś, mi że byłeś u niego wczoraj i nie zastałeś go w domu....

— U kogo?...

— U... Sareńskiego.

— Ach, tak... Byłem... Byłem wczoraj... Nie zastałem... I dziś, przed południem byłem dwa razy...

— Też nie zastałem... Dzwoniłem do ciebie... Nie mogłem cię zastać... Bałem się, bo prosiłaś, abym był ostrożny... Nie jadłem obiadu... Czekałem na niego przed bramą, ale przecie nie wiedziałem jak wygląda... Zresztą nikt nie wchodził do tego ponurego domku, pozbawionego zda się zupełnie lokatorów. O czwartej wróciłem do domu... Znowu dzwoniłem... Bez rezultatu... Położyłem się trochę, by wypocząć... Byłem głodny, zziębnięty... Poszedłem do „Cristalu"... Ale i tam nie mogłem usiedzieć przez cały czas wypisywałem na serwetkach ołówkiem: **Sareński... Cicha 7... Sareński... Cicha 7... Sareński... Cicha 7"...** Ciągle myślałem tylko o tem. Wypiłem tylko szklankę herbaty i wyszedłem.

Zaczerpnął trochę powietrza i ciągnął dalej:

— Była już pewnie szósta, a może kilka minut po szóstej...

Lena zamieniła się cała w słuch. Nie spuszczała zeń oka.

— Poszedłem do niego... Na ulicę Cichą... Wchodzę na podwórze... Na pierwszem piętrze jedno okno oświetlone... Uradowany wchodzę na schody... Nareszcie zastałem go!...

Na schodach ciemno... Zapalam zapałkę...

Na drzwiach z lewej strony widniała jego wizytówka...

Chcę nacisnąć dzwonek, patrzę — drzwi otwarte...

Już mnie coś tknęło...

Taki straszny dom... I taka cisza wokoło... I ciemno na schodach... Człowiek zawsze przeczuwa, gdy ma się stać coś niesamowitego... Tak też było ze mną w tej chwili...

Bez zastanowienia pchnąłem nawpół uchylone drzwi wejściowe. Wszedłem do kurytarza...

W kurytarzu było również ciemno, ale z drugiego pokoju sączyła się smuga światła.

Wchodzę do pierwszego pokoju. Czynię to jaknajgłośniej, aby mnie usłyszano. Nikt jednak nie wychodzi mi na spotkanie... Staję na progu drugiego pokoju i... pytam:

— „Przepraszam, czy tu ktoś jest?"...

Nikt nie odpowiada...

Nagle — — widzę — — że ktoś tam jednak siedzi przy biurku...

Kładę kapelusz na pierwsze lepsze krzesło i wchodzę już odrazu do drugiego pokoju... Podbiegam do biurka... Na biurku jakieś papiery...

A na krześle — — trup — —

Poruszam go...

— „Panie!... Panie!!..."

Nic — — —

Stoję jak głupi... Przecie nie żyje... To widać odrazu... Kałuża krwi na podłodze...

Nagle słyszę jakieś kroki na podwórzu... Nie wiem co począć... Jeżeli mnie tu złapią...

Mój Boże!... Ja przecie go nie zabiłem, a jednak... Gdyby mnie złapali sam-na-sam z trupem...

Nie wiedziałem już co robię... Uciekłem...

Na ciemnych schodach wpadłem na jakąś kobietę i o mało jej nie przewróciłem... Zaczęła na mnie krzyczeć, że że trzeba uważać jak się schodzi, że tak ucieka tylko zbrodniarz... Jak mi to powiedziała, to chciałem ją udusić... Ale przypomniałem sobie, że tam na górze leży już jeden trup... Zostawiłem ją i uciekłem... Dokąd biegłem niewiem...

I nagle — — zatrzymałem się... Boże!... Zostawiłem tam kapelusz!... Wiatr potargał mi włosy!... Teraz dopiero spostrzegłem... Stałem na jakiejś pustej, cichej uliczce. Ani jednego przechodnia. Jakby mnie coś zamroczyło...

Co ja zrobiłem?...

Przecie znajdą tam mój kapelusz!... Z mojemi inicjałami!...

A na biurku leżały moje listy, pisane do ciebie!... Bo widziałem, że leżą tam jakieś papiery!... Więc czy trzeba lepszych dowodów?...

Odrazu wiadomo kto zamordował!...

A ja go przecie nie zabiłem!... Nie zabiłem!...

— Uspokój się... uspokój się...—błagała go drżącym głosem Lena, zalewając się łzami.

— Więc nie wiedziałem co zrobić... Byłem sam... Nie miałem się kogo poradzić... Wrócić tam — — na Cichą ulicę?... Może teraz właśnie złapią?... A może się uda zabrać kapelusz?... Tylko wziąć kapelusz i uciec... Bo jak znajdą, to znaczy, że ktoś tam był na krótko przed zbrodnią i uciekł, zapomniawszy zabrać kapelusza...

A przecie normalny człowiek nie odchodzi bez nakrycia głowy... Więc musiał to być ktoś, komu się bardzo spieszyło... A wiadomo, że mordercy bardzo się zawsze spieszy....

Więc... o czem ja mówiłem?... A. tak... Więc nie wiedziałem: — pójść, czy nie pójść?...

Ale poszedłem... Właściwie biegałem jak opętany... Dobrze, że nikt mnie nie widział... Serce mi waliło... Byłem zziębnięty, głodny, ale nic już nie czułem...

Pragnąłem w tej chwili tylko jednej rzeczy... Boże, żeby tylko zdobyć z powrotem swój kapelusz!... Oddałby, wszystko, żeby tylko ten kapelusz znalazł się z powrotem w mojem posiadaniu!... I poco wypuściłem go z ręki?.. Poco kładłem na krzesło?...

Diabli wiedzą!...

Więc biegnę tam z powrotem... Staję na rogu Cichej... Już słyszę że tam coś nie w porządku... Jakieś głosy... Wyjrzałem... Przed bramą stoją jacyś ludzie...

Więc już zapóźno... Co miałem robić?... Chciałem już pójść i przyznać się, że to mój kapelusz, że tam byłem, ale zastałem już trupa, że to nie ja, że niewinny, że... Boże mój... Ja już nie wiem... język mi się plącze... Już pewnie znaleźli mój kapelusz—myślę— i te listy... Więc... Poco mam się sam zgłaszać... Już pewnie przyjdą po mnie... I zacząłem uciekać od tego przeklętego miejsca zbrodni... Wpadłem gdzieś do jakiejś apteki i zadzwoniłem do ciebie... I teraz... teraz... nie wiem... Nie wiem... Linuś!... Ja ci przysięgam na wszystkie świętości, na zdrowie matki mojej, którą kocham nad życie, przysięgam na moją miłość do ciebie, że było tak, jak ci opowiedziałem, chyba... chyba... ja nie wiem... może ja sam nie zdaje sobie sprawy ze swego czynu... ale w takim razie musiałbym oszaleć...

Z głuchym jękiem padł na kanapę. Lena już nie płakała. Siedziała nieruchoma, milcząca, jakgdyby nic nie słyszała.

Stefan dostał nerwowego ataku. Miotał się na kanapie, krzyczał, wyrywał sobie włosy z głowy. Uspakajała go jak mogła. W mieszkaniu nikogo nie było. Przyłożyła mu zimny kompres na rozpaloną głowę.

Zegar wybił dziewiątą godzinę.

Lena westchnęła ciężko.

Co będzie?... Co będzie?... — pytała cicho, cichuteńko, by Stefan nie słyszał, by nie myślał, że zwątpiła w niego...

Co będzie?... Któż mógł jej odpowiedzieć na to pytanie?...

Stefan uspokoił się już nieco. Znowu ogarnęła go tępa apatja. Lena również wpadała w stan bezwolnej rezygnacji. Było to jedyne wyjście. Czekać — nic więcej... Tylko to zostało... Co będzie — to będzie... Ani ona, ani on nic już nie zmienią... Sareński nie żyje... Pragnęła przecie jego śmierci, a jednak teraz oddałaby wiele, aby żył.

— Przeklęty kapelusz... — usłyszała nagle głos Stefana. — Gdyby nie ten kapelusz, wszystko byłoby w porządku. — Bo, że listy tam znajdą — nie widzę w tem nic strasznego. Znajdą tam nietylko moje listy. On pewnie miał kilku takich „klijentów". Ale kapelusz zdradzi mnie..

Podniósł się z kanapy. Nie wiedział, co ze sobą robić. Usiadł — korciło go, żeby wstawał — zdawało mu się, że lepiej będzie, gdy usiądzie.

Zbliżała się dziesiąta, a Lena ciągle jeszcze siedziała na tem samem miejscu

Ujął jej dłoń.

— Linuś... — szepnął. — Musisz wrócić do domu... O mnie bądź spokojna... Zadzwonię z samego rana... Jakoś to będzie... Nie traćmy nadziei...

Dopiero teraz uświadomiła sobie, że ma dom, że w pałacu czeka pewnie baron...

Zerwała się z kanapy. Szybko włożyła futro i kapelusz. Nerwowo wciągała rękawiczki.

— Słuchaj — rzekła na pożegnanie- gdyby w nocy coś zaszło, zadzwoń natychmiast do mnie, słyszysz?... Koniecznie... A jeżeli Bóg da i noc przejdzie spokojnie, to zadzwoń zaraz zrana... Nie krępuj się, możesz wcześnie dzwonić, ja nie śpię...

Po wyjściu Leny ogarnęła go znowu rozpacz. Samotność powiększała jego trwogę. Przyskoczył do okna i wyjrzał na ulicę. Widział jak Lena wyszła z bramy. Ostrożnie odsunął firankę, jakgdyby się obawiał, aby go ujrzano... Zerkał ukradkiem na wszystkie strony.

Ale na ulicy panował normalny, wieczorny ruch. Właściwie nie było żadnego ruchu na tej ulicy... Środkiem jezdni przejeżdżał tylko chwiejący się na koźle dorożkarz. Kilku przechodniów przemykało wzdłuż ocienionych murów. To był cały ruch.

Stefan zasunął firankę i usiadł na kanapie. Wziął książkę. Zajrzał do środka. Rozpoczął czytanie od byle-jakiej stronicy. Ale nic nie rozumiał. Myśli jego błądziły po ciemnym pokoju, gdzie leżał kapelusz...

Nagle — — zdawało mu się, że słyszy kroki na schodach... I nie jednego człowieka, lecz kilku osób...

Więc ktoś idzie na górę... Ciężkie kroki...

Policjanci noszą buty...

Chrząkają — o! — chrząkają... Wolno wstępują na górę... Nie spieszą się, bo poco?... „Ptasezk" i tak nie wyfrunie.

Teraz już są w sieni... Zaraz rozlegnie się dzwonek... O... Tak!.. Dzwonią przy drzwiach...

Stefan wstaje. Ręce opadają mu bezwładnie wzdłuż ciała... Przyszli go aresztować.

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wygranych

5-go dnia ciągnienia I klasy 26-ej loterji państwowej.

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 1 ej klasy 26 ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł.— Nr. 15849

15.000 zł. — Nr. 23349

Po 2.000 zł. — na N-ry 36658 119846

Po 1.000 zł. na N-ry — 4196 11489 29909

Po 500 zł. na N-ry:
8718 9050 86933

Po 400 zł. na N-ry:
37665 57306 64639 71405 74877 85952 101142 103084 120120 137129

Po 200 zł. na N-ry:
6489 8221 33918 36900 54118 60022 68588 68953 75377 89471 134145 145920

Po 150 zł. na N-ry:
5672 15718 16456 16948 21569 24079 27440 32189 49126 54680 56484 56839 59946 62268 67320 75503 87187 87434 88639 97859 102634 105787 117921 133517 138644

40 premji po 1.000 zł. na N-ry:
49999 135666 7466 126202 63483 116644 4133 86738 131084 1429091 91284 199964 46820 138020 46939 49531 67286 70692 74909 25843 61255 135592 114102 111048 91636 13317 2980 132039 45730 12538 132646 56500 17609 32599 22950 125005 26981 128694 34825 136498

Po 100 zł.:

28 134 500 671 706 29 822 1023 595
600 47 756 932 2207 574 80 692 811
98 3258 467 872 4001 149 65 275 386
466 68 542 611 12 69 781 5090 113 36
240 387 410 65 613 778 952 6428 55
68 96 722 865 987 7073 222 323 404
73 534 630 890 8083 307 448 759 9036
49 416 661 787 10023 75 112 88 449
564 735 72 808 72 950 61 11333 51
471 789 96 808 943 75 12199 332 51
493 519 35 56 93 905 13002 472 537
950 14092 275 92 474 730 46 15311
691 748 831 909 16025 45 53 238 378
998 17055 84 148 81 210 355 435 95
534 764 18080 143 239 444 693 760
979 19149 69 266 342 605 9 73 709
800 30 20072 329 83 692 21282 375
418 584 757 90 844 22058 304 55 78
689 731 813 23022 106 36 206 99 401
43 505 63 627 64 789 24003 201 903
25003 28 178 282 406 35 944 70 26087
463 594 721 810 27042 265 351 56 67
516 29 687 939 69 28355 407 58 84 98
513 674 844 944 46 61 29522 614 3007
115 232 79 855 31316 449 585 813
32313 24 60 478 548 33072 514 743
34001 386 483 91 623 50 35027 130
361 45 847 95 980 36021 350 639 806
69 37054 119 394 499 572 627 40 52
824 945 38100 303 675 83 890 39090
340 92 642 61 912 40095 95 121 375
475 963 41503 75 623 90 984 42048
166 213 79 343 408 23 62 511 44 56
602 43281 396 44117 31 272 87 322 54
460 520 61 94 836 909 45189 308 442
43 744 833 67 46718 958 47059 118 89
567 634 947 82 48108 222 42 328 88
509 96 679 948 49249 63 361 695 861
85 955 90
50038 261 348 787 975 51013 19 51
66 80 196 233 441 704 30 87 922
52050 78 81 149 316 432 48 87 53092
140 61 227 310 80 86 685 767 948
54020 57 149 389 407 72 636 984 55108
35 63 201 45 583 700 857 931 18 64
56175 221 51 489 503 713 937 57011
631 83 271 628 728 92 58033 110 215
415 29 530 31 618 24 39 752 62 93
874 934 59607 746 828 956 60005 77
144 225 302 741 51 934 61324 420 50
580 629 724 62071 364 426 79 608 79
758 63160 510 65 641 55 711 874 912
64036 953 65043 169 95 529 641 96
955 66173 267 430 512 91 67049 66
129 247 348 569 615 889 68028 215
460 67 675 87 841 69059 312 428 31
45 654 948 49 70206 365 92 540 43
71794 959 72003 9 254 367 408 893
73135 231 554 630 791 978 74025 109
23 28 243 300 552 636 886 97 75497
638 710 34 77 76029 108 90 242 94
302 838 77052 63 157 355 79 448 95
517 920 78312 33 526 643 750 75 79199
225 95 348 648 901 9 80211 352 416
512 614 713 874 944 89 97 81188 230
52 348 431 33 659 830 41 948 82175
276 499 894 959 83167 578 95 84092
163 334 95 493 535 67 715 873 906
85536 63 525 97 940 44 86032 34 38
234 301 6 88 426 628 769 930 87086
151 291 496 535 67 666 70 757 88107
219 34 317 480 554 64 89044 166 244
98 361 466 622 65 90036 123 432 501
38 641 883 91075 122 29 342 800 36
92024 71 187 285 372 686 720 968
93020 119 46 76 205 20 93 375 427
515 33 704 820 927 34 94156 224 26
376 455 60 601 58 796 95004 73 87
199 348 452 675 91 746 96114 23 509
731 509 722 905 16 24 97163 229 99
530 58 734 98126 268 81 84 643 48
316 982 99315 597 618 723 861 51 942
100010 119 236 422 773 101062 129
502 9 20 407 49 97 519 82 763 944
102049 348 522 620 915 103050 93 207
33 514 45 858 104233 52 57 80 94 870
905 105067 78 292 552 600 106034 242
30 322 473 515 20 601 18 924 45
107060 489 528 35 56 755 108254 374
417 109237 328 515 31 110087 264 753
300 20 911 111062 105 71 329 83 412
12 69 717 41 112 398 448 49 772 74
113516 86 257 476 94 507 650 76 80
751 114672 538 91 665 928 115301 465
92 675 714 75 972 116148 73 202 67
387 750 854 958 117013 153245 152
584 88 785 918 83 118230 35 404 539
93 734 986 119048 183 217 63 308 571
607 69 89 717 19 802 27 86 120077 83
136 318 57 456 549 91 601 701 812 20
121101 66 311 544 611 77 754 57 863
916 122260 317 490 507 53 854 938 43
123049 115 275 352 66 405 520 690 39
92 768 124282 95 809 82 426 570 732
43 63 928 125022 46 114 285 28 71
126043 199 322 611 704 951 127090
357 78 571 623 732 946 128016 97 658
823 72 74 79 90 941 129181 376 415
25 53 538 624 750 76 829 39 56 130030
414 36 45 536 689 703 92 876 980
131037 259 352 99 507 525 790 845 83
915 132213 368 400 639 875 909 133010
121 26 83 217 302 34 645 746 134116
75 352 625 84 756 58 867 922 99
135009 85 484 811 136325 445 585 890
187093 214 41 474 796 848 130007 131
32 329 410 558 87 657 60 96 796 975
99 139137 82 469 706 22 51 811 996
140059 73 128 595 742 854 141282 89
452 73 498 527 37 768 142320 405 61
584 738 80 830 916 30 143313 35 530
32 68 976 144036 129 77 374 85 408
30 504 681 802 943 145024 139 224
320 38 658 91 525 146087 222 43 471
708 909 39 41 147029 136 528 892 902
45

COHN i KELLY w HOLLYWOOD

Niebywałe przeżycia dwóch lowelasów!
Śmiech do rozpuku!

Wkrótce w **„Metro-Adria"**

25—10

METRO PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!

SLIM i GRIM

z SLIM'EM SUMERVILL'EM w roli głównej

Było wiele filmów **wesołych**.—Było wiele filmów **komicznych**.—Było wiele filmów **dowcipnych** lecz najweselszym, najkomiczniejszym i najdowcipniejszym jest film **Slim i Grim** rozśmieszający do łez.

40—10

ADRIA GŁÓWNA 1

„OLLA" GUM. ?

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „O L L A"** **winien Pan żądać,** rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać. **Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A"**

z tą marką „OLLA" **na każdej kopercie**

3.95

WIELKA PROPAGANDA SZWAJCARSKICH zegarków i budzików kieszon. wyr. wiecz. szkło 5 lat gwarancj. 3.95, świec. cyferbl. 4.95, 6.95 i 15.20, 25 na rękę damskie lub męskie 8.95, 12.15 i 18.25. Dewiski od zł. 1, budziki od 7.50 damskie złote 21.50 i t. d. Reperacja na miejscu. Fabr. zeg. Chronometre Łódź, Piotrkowska 116.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-28.
czynna od 9 rano do 9 wieczór.
11—1 } przyjmuje.
2—3 } kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Niesłychany wybryk wyrostków niemieckich,

uczniów szkoły średniej w Bytomiu

Tarn. Góry, 23 listopada.

Dziś o godz. 10 rano przybyła nad granicę polsko-niemiecką koło kolonji Wiktor, wycieczka uczniów średniej szkoły niemieckiej w Bytomiu z nauczycielem na czele. Po kilkakrotnem obejściu granicy, chłopcy zebrali się przy przejściu obok niemieckiego urzędu celnego i **poczęli rzucać pod adresem urzędników polskich obelgi.**

Po 10 minutach wycieczka oddaliła się w kierunku Stolarzowic. Jak stwierdzono, w wycieczce brało udział około 15 dzieci w wieku od 10 do 15 lat. **Godne napiętnowania jest zachowanie się nauczycieli i policjanta niemieckiego, którzy zajściu temu przyglądali się najzupełniej obojętnie.**

Szpieg uciekł z więzienia

Władze zarządziły za nim pościg

Poznań, 23 listopada.

Z więzienia w Wolsztynie zbiegł niemiec Albert Stielow z Babimostu, który przed tygodniem jak donosiliśmy skazany został za szpiegostwo na rzecz Niemiec na 5 lat więzienia.

Ucieczki dokonał Stielow pod wieczór w chwili, gdy zajęty był pracą na dziedzińcu więziennym.

Przypuszczać należy, że Stielow wobec bliskości granicy zbiegł do Niemiec.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Doktór
BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8. w niedziele i święta od 9—1.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

piękne, białe zęby
mydełko do zębów
pasta na eliksir
CHERYS

Posiadacze gramofonów!
Tylko 5 dni!!!
PŁYTY UŻYWANE
Kupuje lub zamienia na nowe.
Narutowicza 6 m. 16
(parter)
od godz. 3—8 w

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2—4 po poł i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór w niedz i święta od 9—12

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży, czarny. Pabjanicka 14, Ch. Zajde. 22

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG.
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4—7 p. p.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83. front m. 10 9—10, 2—4, 7 - 8 wiecz.

Vienna jesiennym mistrzem Austrji

Zacięte spotkania. — Hakoah musi walczyć o utrzymanie się w I-ej lidze

(Korespondencja własna „Expressu")

Wiedeń, 21 listopada.

Dzień wczorajszy przyniósł zakończenie pierwszej rundy spotkań o mistrzostwo ligi wiedeńskiej.

Mistrzem jesiennym Austrji została Vienna. Ostatnie spotkania prowadzone były pod znakiem wielkiego zainteresowania, mimo to należy stwierdzić, że zdobycie przez Viennę mistrzostwa na półmetku nie było niespodzianką dla fachowych kół piłkarskich Austrji.

Vienna wykazała w rozgrywkach najbardziej wyrównaną formę i aczkolwiek w dniu wczorajszym pokonała FAC z wielkim trudem, to jednak okazała się najbardziej godną drużyną do pierwszego miejsca w tabeli.

Wicemistrzostwo jesienne zdobył Rapid, mając o trzy punkty mniej od mistrza. Dalej kroczą **Austrja, Admira, Sportclub, Nicholson, FAC, BAC, Wacker, Hakoah i Libertas.**

Hakoah, który wspaniale zastartował na początku sezonu tracił swą formę z jednej niedzieli na drugą i obecnie gra coraz słabiej, chociaż należy stwierdzić, że drużynę żydowską prześladuje w szczególnie w ostatnich rozgrywkach ogromny pech.

Należy przypuszczać, że nie przyjdzie to drużynie tej z łatwością zwłaszcza, że pozostali „maruderzy" Ligi Libertas i Wacker są zespołami, walczącemi nad wyraz ambitnie.

Do najciekawszych spotkań niedzieli wczorajszej zaliczyć należy mecz Austrji z Rapidem.

Było to jedno z najładniejszych spotkań sezonu i kapitan związkowy p. Hugo Meisnel powinien szukać reprezentantów na mecz z Anglją właśnie wśród dwudziestu dwuch zawodników, którzy uwijali się w dniu wczorajszym na „Hohe Warte".

Zadowolił w szczególności **Sindlear, Mock, Gall i Rauch**, którzy powinni bezwzględnie bronić barw Austrji.

Rapid grał bardzo ambitnie, lecz musiał uznać wyższość przeciwnika, który zasłużył na znacznie większy sukces, aniżeli zwycięstwo w stosunku 2:0.

Bramki uzyskała Austrja w 4-ej i 17-ej minucie po przerwie. Zawodom przyglądało się 12 tysięcy widzów.

Vienna z wielkim trudem lecz zupełnie zasłużenie pokonała ambitny zespół FAC w stosunku 3:2 (1:1).

Vienna była przez cały czas gry zespołem wyrównanym przeważając szczególnie w drugiej połowie zawodów.

Admira pokonała Hakoah w stosunku 1:0 (0:0), chociaż przy nieco większem szczęściu biało-niebieskich wynik mógł brzmieć odwrotnie.

U obu zespołów grały doskonale obrony, natomiast zawiedli zupełnie napastnicy, którzy bawili się w niepotrzebne zupełnie kombinacje pod bramką przeciwników.

Decydująca o zwycięstwie bramka padła na 6 minut przed końcem meczu.

Mecz ostatnich w tabeli Wackeru i Libertasu zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem Wackeru w stosunku 2:1.

I. L.

Echa zebrania Ligi

Klęska moralna i materjalna klubów ligowych

Niedzielne nadzwyczajne walne zebranie Ligi dowiodło, że instytucja ta poniosła w ostatnim roku dwie klęski materjalną i moralną, znajdując się obecnie w obliczu kompletnego bankructwa.

Ligowcy nie byli w stanie odeprzeć zarzutów i z pokorą przyznali się, że **jest źle, że obecny stan rzeczy wymaga gruntownej przebudowy i reorganizacji.**

Świadczy o tem fakt, że po przeczytaniu listu, PZPN-u, w którem Zarząd najwyższej magistratury piłkarskiej stwierdził, że Liga nie jest powołana do przeprowadzenia zmian w obecnym systemie rozgrywek i że należy to do kompetencji PZPN-u, ligowcy nawet nie zaoponowali, przyznając PZPN-wi rację.

Stwierdzić również należy, że Liga, która do tej pory trzęsła piłkarstwem w Polsce, straciła już wiele ze swej dotychczasowej buty.

O stanie finansowym poszczególnych klubów ligowych świadczy najlepiej fakt, który był żywo komentowany na zebraniu Ligi. Oto przed meczem Wisła—Warszawianka, kierownictwo sekcji piłkarskiej klubu krakowskiego **zawiadomiło Warszawiankę, żeby nie przysłała drużyny do Krakowa, gdyż Wisła nie pokryje kosztów przejazdu zawodników.**

Warszawianka znalazła się w kłopocie i zwróciła się do Zarządu Ligi, który polecił jednak klubowi stołecznemu na mecz do Krakowa jechać.

W Krakowie Wisła w dalszym ciągu twierdziła, że Warszawianka nie może liczyć na otrzymanie pieniędzy, gdyż suma zebrana ze sprzedaży biletów wystarczyć zaledwie mogła na pokrycie bieżących wydatków.

Wobec tego telegrafowano po pieniądze do Zarządu Ligi, który musiał z własnych funduszów pokryć koszta przejazdu Warszawianki.

Wypadek ten dosadnie ilustruje w jakiej sytuacji finansowej znajduje się większość naszych klubów ligowych i ten wzgląd w pierwszym rzędzie przemawia za tem, by przeprowadzić reorganizację dotychczasowego systemu mistrzostw piłkarskich.

Niema mistrza Polski w Szczypiorniaku

Polski Zw. Gier Sportowych unieważnił rozgrywki

Jak się dowiadujemy Zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych unieważnił na swem ostatniem posiedzeniu finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku, które jak wiadomo, odbyły się w Poznaniu.

Powodem unieważnienia tegorocznych rozgrywek był cały szereg przekroczeń regulaminowych ze strony poznańskiego OZGS.

Przekroczenia te polegały na tem, że obsada sędziowska była dokonana przez AZS poznański, który był zainteresowany w rozgrywkach, mimo formalnego sprzeciwu złożonego przez przedstawicieli klubów ŁKS i Chorzów.

Pozatem stwierdzono, że w drużynie AZS-u poznańskiego brał udział zawodnik Warty.

Przy weryfikacji zawodów PZGS natrafił na trudności, gdyż poznański O. Z. G. S. nie nadesłał protokółów z odbytych spotkań.

Z powodu spóźnionej pory, powtórzenie rozgrywek przełożone zostało na wiosnę roku przyszłego, przyczem istnieje możliwość, że AZS poznański nie będzie dopuszczony do spotkań, a finał rozegrają drużyny Chorzów i ŁKS.

Sensacje boisk zagranicznych

Dotychczasowy leader tabeli I-ej ligi angielskiej został zdystansowany! Oto sensacja ostatnich rozgrywek o mistrzostwo Anglji.

Po niezwykle zaciętej walce Aston Villa pokonał Arsenal w stosunku 5:3, zajmując pierwsze miejsce w tabeli. Obiel drużyny posiadają po 24 punkt., lecz stosunek bramek Aston Villi jest o wiele lepszy.

W drugiej lidze angielskiej czołowy zespół Stoke Citys stracił również jeden punkt, niemniej jednak utrzymał się na czołowem miejscu tabeli. Jedynie w rozgrywkach o mistrzostwo Szkocji czołowe zespoły wzbogaciły się ubiegłej soboty o dalsze punkty.

Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo Czechosłowacji nie została jeszcze zakończona, mimo to tytuł mistrza jesiennego ma zapewniony Sparta.

Dalsze miejsca zajmą prawdopodobnie Victorja (Pilzno) i Slavia.

Ubiegłej niedzieli uzyskano następujące wyniki: Victoria Žižkow—Sparta 2:2, Slavia—Nachod 6:1, Bohemnias—Teplitzer F. C. 5:3, Kladno—Victoria (Pilzno) 2:0.

Na Węgrzech uzyskano w niedzielę następujące wyniki: Ferencvaros—Ujpesti 3:3, Hungaria—„11" 1:0, Nemzetti—Kispesti 2:1. Na pierwszem miejscu w tabeli znajduje się Hungaria przed Ferencvaros i Ujpesti.

Ostateczny skład reprezentacji

Łodzi na mecz ze Sztokholmem.

Oficjalna reprezentacja Łodzi na mecz bokserski ze Sztokholmem, którą w dniu wczorajszym ustalił kpt. związkowy przedstawia się następująco: waga musza: Pawlak, rez. Brzęczek, waga kogucia: Spodenkiewicz, rez. Leszczyński, waga piórkowa: Taborek, rez. Woźniakiewicz, waga lekka: Klimczak, rez. Banasiak, waga półśrednia: Garncarek, rez. Lipiec, waga średnia: Chmielewski, rez. Stahl II, waga półciężka: Kempa, rez. Stahl I i waga ciężka: Konarzewski, rez. Stibbe.

Odpowiedzi Redakcji

F. Mackiewicz — Łódź. Owszem, otrzymaliśmy

M. Woskowicz — Łódź. Owszem, został Pan dopuszczony do konkursu.

E. Karmut — Łódź. Bardzo dziękujemy. Kupony otrzymaliśmy.

Walasiewiczówna startować będzie

w barwach AZS-u warszawskiego

Jak już donosiliśmy Walasiewiczówna wystąpiła przed tygodniem w barwach AZS-u warszawskiego w meczu koszykówki.

Obecnie dowiadujemy się, że najszybsza kobieta świata postanowiła zgłosić przystąpienie do AZS-u i w barwach tego klubu będzie występować we wszystkich konkurencjach.

Pozatem dowiadujemy się, że Walasiewiczówna postanowiła ostatecznie zrezygnować z dalszych studjów w CIWF-ie.

6 tysięcy widzów

na meczu hokejowym w Pradze

W Pradze rozegrany został ubiegłej niedzieli miedzymiastowy mecz hokejowy Praga—Berlin zakończony wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:0, 0:1). Zawodom przyglądało się około 6 tysięcy widzów. Mecz LTC — Berliner Schlitschuhklub zakończył się zwycięstwem klubu praskiego w stosunku 3:1.

Hokeiści Ł. K. S-u

trenować będą na sztucznym torze w Katowicach.

W związku ze zbliżającym się sezonem hokejowym, dowiadujemy się, że rozgrywki o mistrzostwo rozpoczną się w Łodzi z chwilą nastania silniejszych mrozów. Tegoroczne mistrzostwa zostaną rozegrane systemem dwurundowym, to znaczy, iż wszystkie zespoły spotkają się ze sobą po dwa razy.

Przygotowania do rozpoczynającego się wkrótce sezonu w poszczególnych klubach rozpoczęły się na dobre. Mistrz Łodzi ŁKS wyśle przed rozgrywkami całą swoją drużynę hokejową do Katowic na specjalny trening.

Fiasco „cyrku Tildena"

„Cyrk Tildena" bawił w niedzielę w Kolonji, gdzie poniósł duże straty, gdyż występ tenisistów zawodowych nie wywołał zainteresowania.

Zawodom przyglądało się zaledwie 400 widzów. Tilden pokonał trenera Barthelta 9:7, 6:2, 6:0 zaś Barnes zwyciężył Najucha w trzech setach 6:4, 1:6, 6:3

Barna w znakomitej formie

Sezon ping-pongowy rozpoczął się już na dobre we wszystkich państwach. Ogromny rozwój tej gałęzi sportu daje się zauważyć szczególnie we Francji i Austrji.

Znakomity ping-pongista węgierski—mistrz świata Barna znajduje się obecnie w rewelacyjnej formie i prawdopodobnie nadal dzierżyć będzie prym w swych rękach.

W niedzielę mecz piłkarski

Węgry—Włochy

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Medjolanie międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacjami Węgier i Włoch.

Reprezentacja włoska składać się będzie z następujących zawodników: Gianni (Bologna), Monzeglio (Bologna), Gasperri (Bologna), Colombari (Napli), Monti (Juventus), Bertolini (Juventus), Costantino (Roma), De Maria (Amrosiana), Meazza (Ambrosiana), Ferrari (Juventus) i Orsi (Juventus).

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta

Strzelanina uliczna w Berlinie

pomiędzy bandami przestępców

Berlin, 23 listopada.
(Tel. własny).

(t) Wczoraj o trzeciej nad ranem doszło na placu Aleksandra do strzelaniny pomiędzy dwiema bandami przestępców. Rezultatem tej strzelaniny było czterech rannych. Między innymi ciężko ranny został przywódca bandy podziemnej „Imertreu". Policja zdołała ująć kilku uczestników strzelaniny, którymi okazali się od dłuższego czasu poszukiwani bandyci.

Zabił narzeczona,

poczem odebrał sobie życie

Berlin, 23 listopada.
(Tel. własny).

(t) W Ludwigshafen rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Do służącej niejakiej Fridy Weiser przybył jej narzeczony i począł czynić wyrzuty, iż go zdradza. W czasie sprzeczki rzucił się on na swą narzeczoną i zadał kilka śmiertelnych ciosów nożem. Po dokonaniu ohydnej zbrodni, młodzieniec odebrał sobie życie.

Masowy morderca

przed sądem w Linzu

Wiedeń, 23 listopada.
(Tel. własny).

(t) Przed sądem karnym w Linzu, rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko czeladnikowi rzeźnickiemu Franzowi Leitgebowi, który oskarżony jest o dokonanie siedmiu morderstw rabunkowych.

Ten masowy morderca ma za sobą już ciemną kartę, gdyż odsiadywał kilkakrotnie kary za napady i rabunki.

Śmierć szofera

pod kołami samochodu

Wiedeń, 23 listopada.
(Tel. własny).

(t) Samochód ciężarowy, zdążający do miasta, wskutek zbyt wielkiej szybkości przewrócił się, grzebiąc pod sobą trzy osoby. Szofer został zabity na miejscu, a dwaj robotnicy odnieśli ciężkie rany. W stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala.

Nowy typ autobusu na szynach

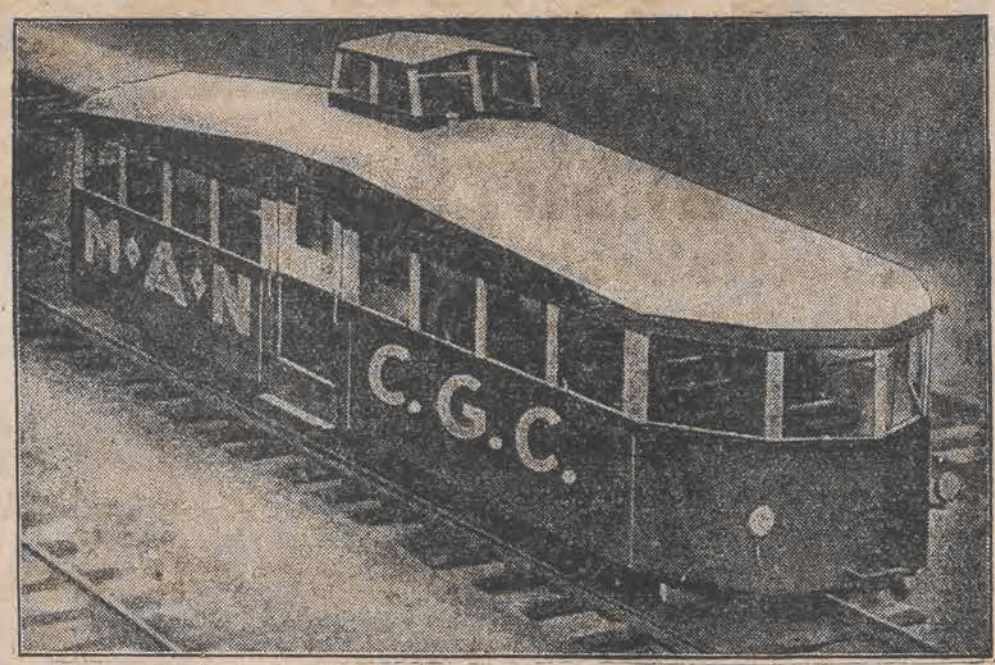

W Niemczech przeprowadzono ostatnio próby z nowym omnibusem na szynach, popędzanym przez motor Diesla. Wagon ma 44 miejsca siedzące i 36 stojących. Osiąga on szybkość 100 kilometrów na godzinę.

Otwarcie wystawy

Prezydent Francji, Lebrun, dokonał otwarcia międzynarodowej wystawy lotniczej w Paryżu.

Straszlina katastrofa autobusowa

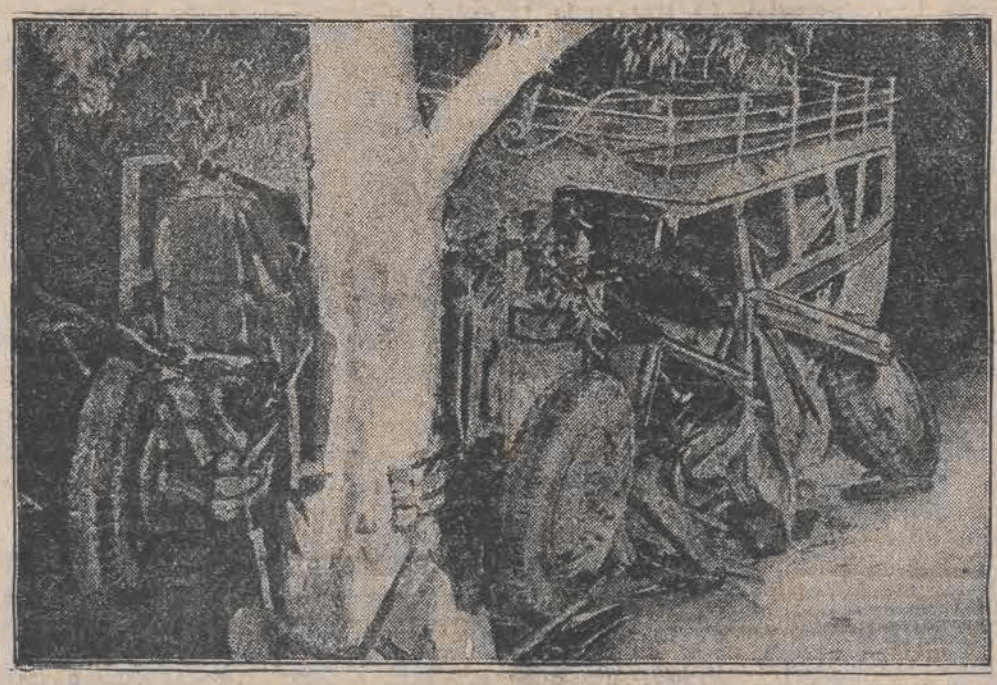

Autobus, kursujący na linji Oran — Mascara w Algierze, wskutek zepsucia hamulców wpadł na drzewo, rozbijając się doszczętnie. 7 pasażerów poniosło śmierć, 22 zostało ciężko rannych.

Oryginalny wyścig

Na zdjęciu naszem widzimy oryginalny wyścig wózków rowerowych, urządzony na ulicy paryskiej Quai de Grenelle.

Fałszerz pieniędzy Salaban

usiłował popełnić samobójstwo

Paryż, 23 listopada.

(t) Słynny fałszerz pieniędzy prof. Salaban, który został skazany na 5 lat więzienia, usiłował popełnić samobójstwo w więzieniu moabickim. Zażył on kilka tabletek luminalu. Samobójstwo to zauważyli w porę dozorcy więzienni.

Salaban został natychmiast przewieziony do szpitala, gdzie lekarze zdołali przywrócić go do życia.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka

Nocne spotkanie

Na zegarze, na ratuszu wybiła trzecia po północy. Na ulicy panuje głucha cisza

Mężczyzna, stojący na parapecie okna pierwszego piętra, przez chwilę rozgląda się dokoła. Wreszcie zdecydował się. Szybko wykroił szybę i wskoczył do pokoju.

W mieszkaniu było zupełnie cicho. A więc nie omylił się w swych rachubach! Zamożny przemysłowiec i jego małżonka, których miał zamiar obrabować, udali się na bal i wrócą zapewne dopiero nad ranem.

Ma więc kilka godzin czasu, w czasie których nikt mu nie przeszkodzi w pracy.— Wyciągnął z kieszeni lampkę elektryczną. Po kilku minutach już stał przy ogniotrwałej kasie, która stanowiła cel jego wyprawy.

I nagle zapłonęła lampa elektryczna. Włamywacz wydał ze siebie okrzyk przerażenia.

W odległości kilku kroków od niego, stał jakiś młody, elegancko ubrany mężczyzna i ironicznie się uśmiechał.

— Więc pan jest prawdziwym włamywaczem, prawda? Takim włamywaczem, o których czytamy w romansach kryminalnych i których widzimy na filmie? — Nie obawiaj się pan, nic panu nie zrobię!

Włamywacz nie miał przy sobie rewolweru. Nie nosił broni z tego powodu, iż wiedział, że w razie schwytania, będzie mu grozić mniejsza kara. Wyciągnął więc z worka łom żelazny, zamierzając się nim bronić.

W tym momencie młody mężczyzna wydobył rewolwer. Jednocześnie jednak znów się uśmiechnął i powiedział:

— Schowaj pan ten żelazny przedmiot. Zapewniam pana, że nic panu nie zrobię i nie zwrócę się do policji. Chcę pomówić z prawdziwym włamywaczem. Nigdy nie miałem takiej okazji. Jutro będę mógł opowiadać wszystkim znajomym o tej rozmowie. Przecież to będzie wielka sensacja. Włamywacz wreszcie się uspokoił. Na wszelki wypadek, stanął jednak przy oknie, by w razie niebezpieczeństwa móc wyskoczyć na ulicę.

Rozmowa jednak się nie kleiła. Włamywacz nie był skłonny do zwierzeń, szczególnie w takich okolicznościach i bardzo lakonicznie odpowiadał na pytania. —

— Opowiedz mi pan coś o swem życiu — domagał się ciągle wytworny jegomość.

— Nie byłem nigdy miljonerem — niechętnie odpowiedział mu włamywacz. Gdybym miał tyle pieniędzy, ile pan, tobym nigdy się nie wybierał na takie ryzykowne wyprawy.

Młodemu mężczyźnie wreszcie znudziła się ta zabawa.

— Liczył pan chyba na większą sumę, co? — rzekł.

— Nawet mniejszą, teżbym się zadowolnił — odparł włamywacz. — Źle jest teraz. Nie mam co jeść.

— W takim razie dam panu parę groszy. Bardzo mi przykro, że zawartością kasy nie mogę się z panem podzielić. Mam bowiem ważniejsze obowiązki.

Mówiąc to, wręczył włamywaczowi kilka monet.

Rozmowa była skończona.

Włamywacz schował do worka swoje przyrządy i tą samą drogą, którą przybył, wydostał się na ulicę.

Do ostatniej chwili obawiał się, że właściciel mieszkania uniemożliwi mu ucieczkę, ale okazało się, że niezwykły gospodarz istotnie niema zamiaru go przytrzymać.

Gdy włamywacz znalazł się już na chodniku, wytworny jegomość roześmiał się głośno.

Nie chcąc tracić daremnie czasu, wyciągnął z kieszeni własne narzędzia kasiarskie i zabrał się do roboty.

Był doskonałym fachowcem, to też szybko uporał się z kasą.

Po kilkunastu minutach, schował do kieszeni kilka grubych paczek banknotów i podobnie jak jego kolega po fachu, przez okno, wydostał się z mieszkania.

Gdy zeskoczył na chodnik, ktoś go gwałtownie przycisnął do ściany. Nim kasiarz zdążył się zorjentować w sytuacji, napastnik wyciągnął mu z kieszeni rewolwer i zrabowane pieniądze.

— To ja jestem, panie kolego — rzekł z uśmiechem pierwszy włamywacz, któremu nie powiodła się wyprawa. — Czekałem tu na pana, bo mi się to wszystko wydało bardzo podejrzane! Panu się zdawało, że ja się dam nabrać, a tymczasem teraz ja mam pieniądze!

Kasiarz, pozbawiony broni, nie mógł nawet myśleć o walce.

— Podziel się pan ze mną! — począł prosić zwycięzcę. — Przecież jesteśmy kolegami po fachu.

— Podzielić się? O tem trzeba było mówić tam na górze. Wówczas zgodziłbym się z pewnością. Pan jednak dał mi tylko kilka miedziaków!

Włamywacz skrył się w ciemnościach nocnych, pozostawiając przed domem pechowego konkurenta.

Na zegarze na ratuszu wybiła czwarta po północy...

Tłum. D.